Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 202. Kraków, Piątek dnia 22 Lipca 1904 r. Rok XII.

Bomby i polityka.

Zdaje się, że bomby znalezione w Tryjeście, nawet bez eksplozji rozsadzą politykę austrjacką na południu monarchji. Prowincje tamtejsze są jak wiadomo zaludnione przez Słowian i Włochów. Cała przyszłość pierwszych leży w Austrji, i nie mają oni nawet innej historji jak tylko austrjacką; Włosi natomiast, dążą gwałtownie ku swoim apenińskim rodakom, a panitalizm jest wśród nich popularniejszy niż pangermanizm wśród Niemców. Mimo to, wszystkie rządy austrjackie protegują usilnie Włochów, odmawiając nieraz Słowianom południowym nawet tych praw, które im konstytucja przyznaje. I tak: w Dalmacji, garstka Włochów posiada większe prawa językowe, aniżeli Chorwaci, którzy stanowią dziewięć dziesiątych tamtejszej ludności; w Istrji, Gorycji i Tryjeście, Słoweńcy są na każdym kroku upośledzeni, i toczą z Włochami ciężką a nierówną walkę w obronie swojej narodowości. Ludność zatem słowiańska, niezmiernie lojalna i Austrji oddana, zepchniętą została przy pomocy rządu na drugi plan, wobec śmiałej, głośnej i antyaustrjackiej I r y d e n t y włoskiej!

Ta polityka wyrosła z dawnych tradycji austrjackich, kiedy Lombardja i Wenecja były austrjackiemi prowincjami, kiedy w Toskanie zasiadał na tronie książe pokrewny domowi austrjackiemu, kiedy wreszcie aspiracje austrjackie sięgały aż do południowych krańców apenińskiego półwyspu. Faworyzowanie włoskiego żywiołu miały wtedy rację bytu i polityczne uzasadnienie; dziś, przy stosunkach gruntownie zmienionych, niepodobna trwać przy tym kierunku równie błędnym, jak dla interesów państwowych szkodliwym.

Nie może być oczywiście mowy o jakimkolwiek ucisku włoskiej narodowości, czemu przedewszystkiem przeszkadzają ustawy zasadnicze. Przeciwnie wielka włoska kultura, macierz całej europejskiej kultury, ma wszelkie prawo, aby ją troskliwie pielęgnowano wszędzie tam, gdzie znajduje trwałe etnograficzne podstawy; ale pozwalać na włoszenie słowiańskiej ludności, tam, gdzie Słowianie stanowią jedyną ostoję austrjackiej państwowości, to znaczy zapoznawać istotne interesy monarchji.

Może więc bomby tryjesteńskie rozwieją ostatnie złudzenia co do nastroju ludności włoskiej, a Słowianom południowym przyniosą spełnienie ich narodowych pragnień

Na straży naszych zbiorów.

Zdolnych polityków poznać można po trafności i szybkości decyzji, połączonej z umiejętnem posługiwaniem się ludźmi.

Zamianowanie dr Kopery — dyrektora Muzeum Narodowego, tymczasowym dyrektorem Muzeum Techniczno-przemysłowego, rzuca na nowego prezydenta naszego miasta światło nader korzystne.

Spraw, domagających się energicznego, rozumnego i szybkiego załatwienia, mamy mnóstwo. Jedną z najważniejszych jest reforma Muzeum Techniczno-Przemysłowego i kwestja obsadzenia posady dyrektora.

Do wybudowania nowego, odpowiedniego gmachu należy i można przystąpić natychmiast Jest plac — są pieniądze. Wzorów, które trzeba do pewnego stopnia zmodyfikować, odpowiednio do naszych potrzeb i warunków — nie brakuje. Są ludzie, którzy i te wzory i te potrzeby znają. Niechaj działają, gdyż sprawa to ważna i pilna.

Mniemanie, jakoby takie Muzeum Techniczno-Przemysłowe, jakiego nam trzeba, nie miało nic wspólnego ze sztuką, jest z gruntu fałszywe. Powinniśmy raz na zawsze wziąć rozbrat z nieszczęsnem utożsamianiem pojęcia sztuki z obrazem olejnym w złoconych — koniecznie — ramach. Sztuka u nas tylko jest jedynym kopciuszkiem; na całym świecie cywilizowanym panuje nad olbrzymiemi dziedzinami ludzkiej wytwórczości, uszlachetniając ją i wzbogacając miljony jednostek, które jej znaczenie i doniosłość zrozumieć potrafiły.

Czyż skazani być mamy na wieczne zapełnianie cudzych kieszeni, na otaczanie się wyrobami obcymi, napiętnowanymi obcym smakiem? Czyż naszych artystów i naszych rękodzielników nie stać na stworzenie rzeczy naszych, u nas, dla nas? Otrząśnijmy się z gnuśności, która zjada u nas najlepsze siły; przestańmy w i e c o w a ć i b i a d a ć, a zacznijmy d z i a ł a ć! Powiedzmy sobie, że stajnia Anglasza z ulicy Franciszkańskiej należy już do smutnej — bardzo smutnej — przeszłości. Powinien stanąć gmach, w którym wkrótce przesuwać się zacznie przed naszymi oczyma dorobek polskich artystów, zespolonych z polskimi rękodzielnikami, w którym ujrzymy nareszcie coraz potężniej roskwitający p o l s k i p r z e m y s ł a r t y s t y c z n y.

Ale gmach i zbiory to dopiero połowa roboty. Rozwój instytucji będzie w pierwszym rzędzie zależał od jej kierownika. Odrazu zatem powstaje pytanie: kto powinien stanąć na czele muzeum technicznego.

Otóż sądzimy, że nadeszła już pora stworzenia w Krakowie urzędu, istniejącego w innych większych miastach, naczelnego dyrektora wszystkich zbiorów miejskich. Kraków posiada już bogate, wspaniałe i liczne miejskie muzea: mamy muzeum techniczno-przemysłowe, muzeum narodowe, oddział muzeum narodowego (zbiory Feliksa Jasieńskiego), muzeum Czapskich, i dom Matejki. Wszystkie te zakłady powinny pozostawać w bliskim wzajemnym związku, i dopełniać się odpowiednio do swego specjalnego przeznaczenia, rozwój ich będzie jednak tylko wówczas normalny, gdy jedna myśl będzie nimi kierować, gdy na ich czele stanie jeden człowiek,

Któż powinien objąć ten urząd?

Człowiek rozumny, energiczny, młody, a doświadczony — c z ł o w i e k, r o z u m i e j ą c y s i ę n a r z e c z y. Lepszego kandydata od dyrektora Kopery nie widzimy.

Jedną z najsmutniejszych wad naszych jest szrubowanie miernot a ignorowanie prawdziwej zasługi. Wynikają z tego często skandaliczne niespodzianki, rzucające na społeczeństwo bardzo smutne światło.

Jeżeli Muzeum narodowe możemy z dumą pokazać najwybredniejszemu Europejczykowi — jest to zasługą dyrektora Kopery. Dla ludzi uczciwych i rozsądnych jest to świadectwem wystarczającem. Dzisiaj, wobec braku miejsca i pieniędzy — musi ustać ten szalony pochód naprzód.

Dyrektor Kopera piastuje również zwierzchniczy urząd w Muzeum Czapskich, Domu Matejki i oddziale Muzeum Narodowego imienia Feliksa Jasieńskiego. Te dwie ostatnie instytucje są zupełnie urządzone i czasu zwierzchnikowi nie zabierają.

Centralizacja władzy w tym wypadku jest nie tylko pożądaną, ale konieczną dla normalnego rozwijania się wszystkich tych instytucyj, wzajemnie się uzupełniających, z których każda innemi drogami zdąża i dążyć powinna do gromadzenia różnorodnych skarbów sztuki, mających stworzyć z Krakowa polską Mekkę, do której wkrótce i Europa napływać zacznie. Robienie wyjątku w sprawie Muzeum techniczno-przemysłowego, podeptanie i d e i dla dogodzenia tej lub owej klice, forytującej swojego kandydata, byłoby grzechem nie do darowania.

Zastanawialiśmy się nad pytaniem, czy dyrektor Kopera wszystkim dawnym i nowym obowiązkom podoła. Doszliśmy do przekonania, że podoła bezwarunkowo — przy pomocy tych kustoszów, których już ma i tego — specjalnie — rzecz prosta — wykształconego, którego — jeżeli nominację otrzyma — dla muzeum technicznego otrzymać powinien.

Kandydaturę dra Kopery uważamy sobie wprost za obowiązek postawić; polecamy ją uwadze nowego prezydenta i radnych, dbałych o prawidłowy rozwój instytucji bardzo ważnej, a uwadze artystów i rękodzielników, którzy człowieka energiczniejszego i lepiej rozumiejącego ich ideały i potrzeby nie znajdą.

Niechaj stanie na straży artystycznych zbiorów Krakowa. Niechaj twórca Muzeum Narodowego stworzy nam Muzeum techniczno-przemysłowe. Zasłużył w zupełności, byśmy na jego młode, dzielne barki ten ciężki zaszczyt włożyli.

WOJNA.

Streszczając przebieg ostatnich walk w Mandżurji, dojdziemy do następującego przedstawienia sytuacji.

Armja jenerała Oku stoi w połowie drogi pomiędzy Kajczu a Tasziczao mając przed sobą korpus jenerała Stackelberga, znacznie wzmocniony przez oddziały wysłane z Liaojang. Lewemu skrzydłu Japończyków zagraża korpus rosyjski stojący w Inkau i Niuczwang (jenerał Kondratowicz) i dlatego zapewne Japończycy pochód swój na północ chwilowo wstrzymali. Armja tak zwana takuszańska, która wylądowała w Takuszan, zajmuje przesmyki górskie Czimpalin i Dalin i bardzo powoli posuwa się ku Taszicżao i Hajczeng. Dalej na północ operuje armja jenerała Kuroki, który w ostatnich dniach stoczył szereg krwawych i pomyślnych potyczek z jenerałem Kellerem dowódcą lewego skrzydła armji rosyjskiej. Koncentracyjny zatem ruch Japończyków ku Liaojang i Mukden, odbywa się na całej linji z powolnością wskazaną przez trudności terenu i wyżywienia wojska. Drogi i przesmyki górskie, nie pozwalają absolutnie na śpieszny przewóz dział i jaszczyków z amunicją, dopóki zaś Japończycy nie będą mieli na froncie całej swojej artylerji, nie rozpoczną z pewnością stanowczego ataku.

Gdzie się obraca jenerał Kuropatkin, i jakie są jego plany, możemy zaledwie przypuszczać. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przebywa on w pobliżu korpusu Stackelberga, który ma do spełnienia trudne zadanie powstrzymania pochodu jenerała Oku, i nie dopuszczenia Japończyków do Niuczwang. Miasto to jest ważne dla Rosjan, jako podstawa wyżywienia wojska żywnością z Chin sprowadzaną, i dlatego, ponieważ Japończycy opanowawszy port Inkau, zyskują odrazu nową dogodną morską komunikację z ojczyzną. Stoją tam wreszcie dwa rosyjskie statki wojenne, które z chwilą wkroczenia Japończyków, musiałyby być zniszczone.

Jenerał Keller broni linji odwrotowej rosyjskiej i rozporządza prawdopodobnie znacznemi siłami. Dopóki jego korpus zdoła utrzymać w szachu armję Kurokiego, dopóty armja rosyjska może bezpiecznie i spokojnie cofać się przed japońską przewagą ku Mukden, ewentualnie do Charbinu. Z chwilą, gdy Japończycy przełamią szeregi jenerała Kellera, los całej armji rosyjskiej staje się w najwyższym stopniu niepewnym.

Niedźwiedzia polityka.

Wybitny profesor wiedeński o gwałtach Rosji na morzu. — Co mówi prawo międzynarodowe? — Co mówi praktyka? — Poczta i handel. — W handlu międzynarodowym bankructwa byłyby następstwem przerwanej komunikacji pocztowej, — Jakiej flagi używają statki floty ochotniczej rosyjskiej. — Albo naruszenie Dardanelów albo korsarstwo. — Korsarzy się wiesza.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wybitny profesor prawa na wszechnicy wiedeńskiej ogłosił w jednym z tutejszych dzienni-

ków, uwagi o postępku okrętów floty ochotniczej rosyjskiej, które zabrały przesyłki pocztowe i listy na parowcach niemieckich i angielskich, przesyłki i listy, przeznaczone dla Japonji.

Acz gazeta nie wymienia nazwiska autora, łatwo się domyślić, że jest nim członek Izby panów, radca dworu dr Lammasch, który onego czasu reprezentował Austrję na kongresie pokojowym w Hadze i jest członkiem trybunału międzynarodowego w temże mieście.

Zdanie takiej powagi zasługuje na zaznaczenie. Profesor oświadcza, że nowoczesne prawo międzynarodowe nie uważa listów i przesyłek pocztowych za kontrabandę wojenną. Wyjątek tworzą tylko takie przesyłki i listy, dzięki którym strona przeciwna wyciągnęłaby zysk w swych operacjach wojennych, a więc n. p. ważne informacje wojenne. W wypadku niniejszym owa ewentualność jest wykluczoną. Japończycy bowiem nie potrzebują dostawać wiadomości z teatru wojny drogą na Anglję, albo na Niemcy.

Nietylko teorja, lecz również praktyka potępia postępowanie Rosji. Gdyby każde państwo, które prowadzi wojnę, mogło zabierać listy i przesyłki pocztowe, adresowane do przeciwnika i transportowane morzem, to doszłoby do niesłychanego zamętu w ruchu pocztowym wszechświatowym. Ani jeden parowiec pocztowy nie mógłby krążyć po wyznaczonej mu linji komunikacyjnej, gdyż każdemu statkowi groziłoby niebezpieczeństwo, że będzie zatrzymanym na pełnem morzu i zrewidowanym. Co za straty wyniknęłyby stąd dla handlu wszechświatowego, łatwo sobie wyobrazić!

Wyobraźmy sobie, że wojnę prowadzą Stany Zjednoczone z przeciwnikiem europejskim i że ten przeciwnik zatrzymuje i konfiskuje wszystkie listy, idące do Ameryki z Europy i innych części świata. Takie konfiskaty listów wywołałyby krach w przemyśle Anglji i Niemiec, gdyż przemysł, pracujący na wywóz, nie przetrzymałby przerwania komunikacji listownej.

A teraz drugie pytanie: czy można uważać statki rosyjskiej floty ochotniczej za okręty wojenne, które posiadają prawo rewizji (droit de visitation?) By odpowiedzieć, trzeba mieć informację dokładną, czy podczas owej rewizji statki floty ochotniczej wywiesiły flagę wojenną? Jeżeli to zrobiły z wiedzą rządu rosyjskiego, to trzeba je uważać za statki wojenne. Ale w takim razie rząd rosyjski złamał traktat międzynarodowy w sprawie Dardanelów, gdyż przez Dardanele statki wojenne rosyjskie mogą przepływać tylko za zgodą sułtana i mocarstw traktatowych. Jeżeli zaś statki floty ochotniczej podczas rewizji statków obcych nie używają flagi wojennej, to w takim razie trzeba ów czyn nazwać niebywałem naruszeniem praw międzynarodowych, naruszeniem bezprzykładnem w historji wojen współczesnych.

Tyle ów uczony prawnik.

Istotnie, zastanawiając się trzeźwo nad postępowaniem Rosjan, nabierzemy przekonania, że działają oni bezmyślnie. Miota nimi rozpacz, albo manja wielkości. Na aresztowanie statków niemieckich i konfiskatę poczty niemieckiej może pozwolić polityka pruska, która płaszczy się teraz wobec Rosji, by uśpić jej czujność, a potem oszukać i wyprowadzić w pole. Nigdy przecież nie pozwolą na podobne gwałty Anglja i Unja północno-amerykańska. Niech rząd rosyjski pozwoli sobie na gwałt podobny jeszcze raz i drugi, a kapitanowie statków wojennych amerykańskich, pochwyciwszy okręt floty wojennej ochotniczej, rosyjskiej, powieszą oficerów załogi na masztach jako korsarzy.

Dotychczas Europa nie chciała wierzyć, jak Rosja jest przewrotną, jak brakuje jej poczucia prawa i słuszności, jaki z niej barbarzyńca pod surdutem ucywilizowanego człowieka. Teraz Anglja sama na własnej skórze próbuje perfidnej, dzikiej gospodarki rosyjskiej. To także zysk dla nas, że się Europie dosadnie oczy otwierają, czem jest rząd rosyjski.

Zjazdy nauczycielskie.

III. P. Syc z Krakowa stanął w obronie szkół wydziałowych, jako najnowszej zdobyczy w szkolnictwie krajowem i zbił twierdzenie referenta, jakoby szkoły te miały na celu odrywać młodzież od szkół średnich, lub przygotowywać wyłącznie do seminarjum, gdyż praktyka wykazuje zupełnie co innego; — uczniowie po ukończeniu szkoły wydziałowej idą do zawodów praktycznych, szkół przemysłowych i handlowych, a tylko mały procent do seminarjów naucz., przeto w obecnej dobie, gdy widać dążność do uprzemysłowienia kraju i obudzenia handlu, szkoły te są bardzo potrzebne, należy je tylko zreformować i nadać im wyraźne prawa. W dalszem przemówieniu zaznaczył, że dzisiejszy stan nauki i poziom oświaty, na którym stoimy, choć jeszcze wstecz za innymi narodami, jest sumą pracy wieków i słuszną jest rzeczą, aby państwo czuwało nad tym dorobkiem, iżby nietylko nic z niego nie uroniono, ale owszem pomnożony potomności przekazano. Więc państwo ma prawo i obowiązek ustanawiać kontrolę nad tymi dobrami duchowemi, jak to czyni z dobrami materjalnemi. Nauczycielstwo zaś winno wspierać te władze, a więc bezpośrednio inspektora... Tu krzyk, stukania i t. p., że mówca musiał przerwać dalszy ciąg i nie mógł postawić rezolucji.

Uchwalono wniosek p. Witwickiego, aby na przyszłym wiecu pomieszczono referat ruski i powierzono go referentowi Rusinowi.

Uchwalono wniosek p. Soleskiego, aby wszystkie referaty i wnioski końcowe wydrukować i przesłać wszystkim nauczycielom ludowym w Galicji, tudzież wniosek p. Hummla:

Poleca się komisji wiecowej wniesienie na najbliższej sesji sejmowej petycji, aby ustawa o utrzymywaniu szkół ludowych była zmieniona w tym kierunku, aby znieść system konkurencyjny, a fundusze na utrzymanie szkół ściągać z dodatków do podatków, a administracja budynków by spoczywała w rękach Rady szkolnej krajowej.

Namiętną dyskusję wywołał wniosek p. Muchy, aby zgromadzenie przesłało życzenie obradom I. wiecu nauczycielstwa ruskiego, który się odbył w poniedziałek, oraz prosiło komitet wiecowy o wydanie zaproszeń i dla zgłaszających się uczestników tutejszego wiecu nauczycielskiego.

Przeciwko drugiej połowie tego wniosku wystąpił p. Piróg, podnosząc z naciskiem, że byłoby ubliżeniem godności nauczycielstwa polskiego, gdyby wprszało się samo na wiec ruski, skoro komitet wiecowy nie uznał za stosowne ich na wiec ten zaprosić i widocznie na wiecu widzieć ich nie chce.

Krzykami, tupaniem i świstem przeszkadzano mówcy, tak, że chwilami nie można go było słyszeć i zaledwie mógł skończyć swe przemówienie!!

Po przemówieniu p. Pełeńskiego, który wprawdzie nie wyjaśnił, dlaczego zaproszeń nie wysłano i dlaczego wobec żądanej solidarności ogółu nauczycielstwa zwołano równocześnie z ogólnym wiecem nauczycielskim osobny wiec nauczycielstwa ruskiego, ale natomiast energicznie wystąpił przeciw tym, „którzy młodych, niedoświadczonych nauczycieli w miejscowościach o ludności mieszanej, starają się wprowadzić na drogę politycznej deprawacji i używają ich do swych celów politycznych."

Zgromadzenie wniosek uchwaliło.

Równie gorącą dyskusję wywołał referat ks. Gedroycia, który zaznaczywszy w kilku zdaniach okoliczność używania alkoholu, oświadczył, iż obok duchowieństwa i lekarzy powołani są nauczyciele do zwalczania alkoholizmu. Wykazał cyfrowo wiele pod tym względem robi się w innych krajach. We wszystkich prawie państwach Europy i w Stanach Zjednoczonych odbywają się wykłady w szkołach o skutkach alkoholizmu. Nauczyciele i uczniowie łączą się tam w stowarzyszenia wstrzemięźliwości. Należy spodziewać się, że nauczycielstwo podejmie taką samą walkę przez nauczanie i własny przykład. Wreszcie wezwał zebranych, aby przystępowali do „Eleuterji", a gdzie jest więcej nauczycieli, aby zawiązywali osobne koła. Nakoniec przedłożył następującą rezolucję:

„Wiec domaga się, aby w szkołach zaprowadzono wykłady o alkoholizmie i aby na prelekcje...

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

17 (Ciąg dalszy).

Nie byłem nigdy w Edymburgu, postanowiłem zatem zatrzymać się tu najmniej trzy dni. Żona przystała na wszystko, co chciałem, na zwiedzanie ciekawości miasta, na wycieczki po jeziorach, lecz z twarzą tak smutną, tak przygnębioną, że wyrzekłem się odrazu tych projektów, które w gruncie nie zajmowały wcale Pauliny.

Przebywszy czterdzieści ośm godzin we dwoje tylko, wiedziałem, co trzymać o niesłychanej martwocie mojej żony.

Znaczenie słów, które stara Teresa tak często powtarzała: „Ona nie stworzona, ani do miłości, ani do małżeństwa", wydało mi się jasnem.

Zrozumiałem, dlaczego doktór Ceneri oświadczył, że mąż Pauliny powinien zadowolnić się wzięciem jej, nie badając przeszłości.

Paulina, moja żona, nie miała przeszłości! A raczej, nie pamiętała jej wcale.

Jak odmalować ten stan?.. nie podobny w niczem do pomieszania zmysłów, a jeszcze bardziej daleki od idjotyzmu? Nie znajduję słowa stosownego dla określenia... Coś brakowało jej inteligencji, jak braknje czasem odjętego członka człowiekowi. Pamiętała jedynie fakty bardzo świeże. Pozbawiona była zdolności rozumowania, sądzenia i wyciągania wniosków. Zdawało się, że nie odróżni doniosłości i znaczenia wyrazów, na które patrzyła. Boleści i radości nie zdolna była odczuwać; zdawało się, że nic jej nie wzrusza.

Nie widziała ludzi, ani okolicy, jeżeli jej na to uwagi nie zwrócono. Wstawała, jadła, piła i kładła się spać, jak osoba, która nie wie dlaczego to wszystko robi. Na zapytania, na uwagi, nie przechodzące jej pojęcia, odpowiadała krótko; w przeciwnym razie nie zwracała uwagi, albo rzucała na pytającego spojrzenie nieśmiałe i niepewne, takie samo, jak na mnie przy pierwszem spotkaniu.

A jednak Paulina nie była obłąkaną. Można było spotkać ją w towarzystwie, kilka godzin z nią spędzić i nabrać jedynie przekonania, że jest bardzo nieśmiała. Nie powiedziała nic bez sensu, lecz mówiła tylko, gdy ją do tego zmusiły potrzeby życiowe.

Mógłbym porównać umysł jej do umysłu dziecka małego.

Lecz, Boże wielki! był to umysł dziecka w ciele kobiety pięknej, jak najpiękniejszy posąg, a ta kobieta była moją!

Tak samo, jak nie odczuwała żadnego zadowolenia umysłowego, Paulina nie odczuwała i żadnej przeciwności. Fizycznie, tylko z mną i gorąco wywierało na nią wpływ największy. Słońce budziło w niej chęć wyjścia na przechadzkę, wiatr zapędzał ją z powrotem do domu. Przytem nie była wcale nieszczęśliwą. Wydawała się zadowolona o ile nią być mogła, z tego, że siedzi obok mnie, lub wyjeżdża ze mną na spacer powozem; mogło to trwać całe godziny, a ona nie przemówiła ani słowa.

Uprzejmość jej i uległość względem mnie były takie, jak uprzejmość i uległość niewolnicy dla nowego pana. Zapewne całe życie miała przyzwyczajenie słuchać kogoś. Te to przyzwyczajenie zwiodło mnie, dało mi prawie wiarę, że Paulina mnie kochała, gdyż bez tego nie zgodziłaby się na tak prędkie małżeństwo.

Teraz wiedziałem, że jej zgodzenie się w tej okoliczności, jak we wszystkich innych, pochodziło z niemożności moralnej stawienia oporu.

Taką była Paulina, posiadająca tyle wdzięku prawdziwie kobiecego i tak cudownie piękna!

Nie mogłem spodziewać się od niej w dalszym ciągu, jak tylko przywiązania małego dziecka do rodziców, lub dobrego psa do swojego pana.

Gdy ta prawda ukazała mi się w całem świetle, serce mi pękało z bólu i wyznaję bez wstydu, gorzko zapłakałem.

V.

A teraz chcę wiedzieć?

Kochałem Paulinę, pomimo wszystko. Nie zgodziłbym się nigdy na odłożenie naszego małżeństwa. Ona była moją żoną, jedyną, którą kochałem... przysiągłem przed ołtarzem, że będę ją otaczał miłością. Było to mą powinnością zatem uczynić jej życie o ile możności szczęśliwem. Lecz jednocześnie przyrzekłem sobie zmusić tego Włocha chytrego, ażeby mi dał wyjaśnienie.

Tak, pojadę, odszukam go, wydrę mu całą tajemnicę.

Zawiadomiłem Paulinę, iż musimy zaraz wracać do Londynu.

Nie okazała żadnego zdziwienia, nie stawiała żadnego oporu.

Gotowa była odrazu towarzyszyć mi w powrocie.

To było znów dla mnie powodem zdziwienia. Jeżeli szło o rzeczy robione machinalnie, Paulina była tak zręczna jak każda inna kobieta. Do ubrania się, a nawet przygotowań do podróży nie potrzebowała żadnej pomocy. Wszystko robiła jak osoba zdrowa na umyśle; wtedy tylko, gdy inteligencja jej w grę wchodziła, wtedy straszny brak się okazywał.

Dobra moja stara Pryscyla przyjęła nas z szeroko otwartemi oczyma ze zdziwienia. Widziałem, że piękność i słodycz Pauliny zdobyły odrazu jej sympatję.

Po herbacie, prosiłem zacnej kobiety o zaprowadzenie pani Vaughan do jej pokoju, ażeby mogła odpocząć po drodze, potem żeby powróciła do mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gentów powoływano także członków towarzystwa wstrzemięźliwości.

„Wiec domaga się, aby uczniom pozwolono zawiązywać kółka abstynentów".

W dyskusji podniosły się liczne głosy protestu przeciwko wywodom i wnioskom referenta, byli nawet tacy mówcy, którzy oburzali się na takie pretensje do nauczycielstwa, „od którego wymaga się nie wiedzieć co. „Eleuterja" jest niepotrzebna, a lepiej pomyślanoby o towarzystwach, które dbałyby o polepszenie bytu nauczycielstwa".

Za wnioskami referenta przemawiali p. Soleski, który uzupełniając wnioski p. Gedroycia postawił od siebie wniosek dodatkowy:

„Aby Rada szkolna krajowa sprowadziła dla wszystkich szkół ludowych tablice, przedstawiające obrazowo zgubne skutki używania alkoholu, wydane przez francuskie ministerstwo oświaty".

Po przemówieniu p. Gedroycia, który zbijał zarzuty podnoszone przeciw jego przemówieniu, wniosek p. Soleskiego, oraz pierwszy wniosek ks. Gedroycia uchwalono. Drugi wniosek ks. Gedroycia upadł nieznaczną większością.

Drugi dzień obrad.

Mówca p. Soleski stawia następującą rezolucję, którą bez dyskusji przyjęto.

Wiec żąda:

1) Stałej równej płacy dla wszystkich nauczycieli według XI., X. i IX. klasy płac urzędników państwowych bez względu na to, czy nauczyciel pracuje na wsi lub w mieście.

2) Awansu co 5 lat do każdej wyższej klasy płac.

3) Pięciu dodatków pięcioletnich po 200 koron rocznie.

4) Dodatków służbowych dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, którzy po dwudziestoletniej służbie nie otrzymali posady kierownika, lub dyrektora szkoły po 200 koron rocznie, wliczalnych do emerytury.

Przy dokonanych następnie wyborach do pełnej komisji wykonawczej wiecu przyjęto „en bloc" ułożoną przez komitet wiecowy listę, do której wstawiono w równej liczbie przedstawicieli nauczycielstwa polskiego i ruskiego.

Wybrani zostali jako członkowie pp.: J. Sojeski, St. Rosół, J. Gutowski, J. Grotkiewicz, M. Jakimowski, F. Terlecki, J. Bardej, B. Witwicki, F. Ryniewicz, T. Duma, J. Wertypowicz, P. Kirmuch; jako zastępcy zaś pp.: Z. Mayer, Wł. Jankowski, Fr. Ligęza, J. Piróg, J. Passyński, S. Zyburak, J. Stroński, J. Pauliński, J. Gandiak, J. Biliński, P. Czuczkiewicz i J. Petryna.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego rozegrał się epilog niesmacznego przemówienia p. Rosoła na sobotniem posiedzeniu.

Mianowicie zjawili się na sali uczestnicy zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego, którego obrady ze względu na tę sprawę, jak nie mniej ze względu na odbywające się równocześnie posiedzenie wiecu nauczycielskiego zostały odroczone do popołudnia, a deputacja delegatów wręczyła na ręce prezydjum wiecu powziętą poprzednio uchwałę, zawierającą protest przeciwko przemówieniu p. Rosoła z prośbą o odczytanie tej uchwały na wiecu.

Zawiadomiwszy zgromadzenie o otrzymaniu tego protestu oddał przewodniczący wiecu głos p. Rosołowi celem wyjaśnienia. P. Rosół począł dowodzić, że pewna część prasy „tendencyjnie" dąży do obniżenia wartości wiecu, zapewnił, że jest „patrjotą", tak jakby kogoś mogły obchodzić własne pochwały i zapatrywania p. Rosoła.

Po tem oświadczeniu p. Rosoła przewodniczący oświadczywszy, że sprawę uważa tem za załatwioną, uchylił odczytanie (!!!) protestu, czem oburzeni delegaci w znacznej części opuścili obrady.

Protest ten delegatów podajemy zatem w dosłownem brzmieniu:

„Na porannem posiedzeniu wiecu nauczycielskiego, odbytem dnia 16 b. m. wypowiedział p. Rosół przy sposobności referatu „Organizacja zawodowa" słowa, obrażające uczucia patrjotyczne delegatów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego narodowości polskiej. II zjazd delegatów oddziałów Towarzystwa pedagogicznego na posiedzeniu dnia 17 lipca 1904 jednogłośnie powziętą uchwałą, postanowił zaprotestować przeciwko wystąpieniu p. Rosoła i podać tę uchwałę prezydjum II wiecu z uprzejmą prośbą o podanie tego pisma do wiadomości obradującego wiecu". Protest podpisali pp.: prezydent dr Małachowski, Teofil Mucha i Jan Rottenberg.

Jako referent następnego punktu porządku dziennego „Nasze seminarja i internaty" przemawiał p. Rosół. Referat swój zakończył p. Rosół stosownymi wnioskami, które bez dyskusji uchwalono.

Z kolei mówił p. Soleski o „Samopomocy i sanatorjach nauczycielskich".

Krajowe „Ognisko" nauczycielskie powzięło myśl wypuszczenia jednokoronowych losów na sumę pół miljona koron.

Po odczytaniu odezwy w tej sprawie, wydanej przez komitet, uchwalono na wniosek pana Muchy rezolucję następującej treści:

„II Wiec nauczycielski przyjmuje za obowiązek całemi siłami popierać sprawę sanatorjów nauczycielskich".

W sprawie tej przemawiał jeszcze pan Paszyński, który podniósł, że sprawa ta nie jest nową, i że nie „Ognisko" jest jej inicjatorem, że od kilku lat zajmuje się nią gorliwie zarząd Towarzystwa pedagogicznego, wzywał, aby akcji nie rozdrabniać, lecz wspólnemi siłami dążyć do jej urzeczywistnienia.

Krótki referat „Krajowe Ognisko nauczycielskie a nauczycielstwo" wygłosił p. Bandrowski.

Następny mówca p. Stefanowicz podniósł niedostateczną liczbę seminarjów nauczycielskich żeńskich w Galicji. W całej Galicji jest ich tylko trzy, a z tego we wschodniej Galicji tylko jedno. W seminarjum lwowskiem panuje straszne przepełnienie, pomimo, że na 206 zgłaszających się przyjmuje dyrekcja tylko 60 uczennic; reszta, przeważnie dziewczęta biedne, albo zupełnie nie może się dalej kształcić, albo musi uiszczać stosunkowo bardzo znaczne opłaty w zakładach prywatnych, które nie są stosownie prowadzone i seminarjum nie zastępują, czego dowodem jest ogromna liczba eksternistek, przepadających przy egzaminie dojrzałości.

Na wniosek mówcy uchwalono odnieść się do Sejmu w sprawie pomnożenia liczby seminarjów nauczycielskich żeńskich.

Przemawiał jeszcze p. Syc w sprawie zniesienia egzaminów wstępnych.

Wreszcie uchwalono cały szereg wniosków, między innymi w sprawie założenia własnego czasopisma.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos przewodniczący wiecu p. Soleski, a wzniósłszy okrzyk na cześć cesarza, złożył podziękowanie prezydentowi miasta za otwarcie obrad tudzież... dyrekcji policji(!!!) za to, że uznając, że wiec będzie miał charakter poważny, nie przysłała swego reprezentanta na obrady wiecu, wreszcie zwracając się do nauczycieli Rusinów dziękował im gorąco (po rusku) za współudział w wiecu.

P. Rosół dziękował p. Soleskiemu, którego na początkaniu pasował jako spadkobiercę idei jego zmarłego brata i zaznaczył, że nauczycielstwo wprowadzi go do Sejmu, aby tam bronił jego interesów.

Osobno jeszcze dziękował p. Soleskiemu pan Ligęza, a wreszcie imieniem Rusinów pan Peleński.

Wywdzięczając się z kolei, urządzono owację także p. Rosołowi.

„Deutsche Wirtschaft".

Przy każdej nowej sposobności zwykli Niemcy kłuć w oczy Polaków z powodu „polskiej gospodarki". Każdy fakt stosowny rozmazuje prasa niemiecka do niebywałych rozmiarów i opatruje go odpowiedniemi komentarzami na temat słowiańskiej niesumienności. Tymczasem, jak wykazują urzędowe daty, Niemcy na punkcie oszustw i złodziejstw przewyższyli wszystkie narody, tak, że czas byłby już wprowadzić nowe przysłowie o „niemieckiem gospodarstwie". Organ dyrekcji policji berlińskiej „Deutsches Fahndungsblatt" ogłasza tyle imion oszustów i liczby skradzionych pieniędzy tylko w pierwszej połowie b. r.:

Platzer, urzędnik banku w Darmstadzie, sprzeniewierzył 50.000 m. Rieke, urzędnik banku w Akwizgranie, sprzeniewierzył 45.000. Seyboth Leonard, poseł do parlamentu z Monachjum, sfałszował weksel na 11.700. Zasądzony został 2 stycznia 1904 w Monachjum na 1 rok i 3 m. więzienia i utratę praw honorowych na 5 lat. Wilhelmy Louis, urzędnik kasy chorych w Bydgoszczy, okradł kasę i został na 3 miesiące więzienia osądzony. Linzener Fritz, kasjer bankowy z Berlina, sprzeniewierzył 30.000. Weissmüller, szef stacji telefonicznej w Chaux de Fonds, uciekł sprzeniewierzywszy 43.000. Hennig, wyższy sekretarz magistracki z Poznania, rodem z Kłecka, zdefraudował 20.628. Oszust Hennig należał do największych patrjotów poznańskiego bractwa HKT. Osądzony na dwa lata więzienia i na dwa lata utraty praw honorowych. Böhmke, konduktor kolejowy w Hanowerze, kradł podróżnym w wagonach klejnoty i pieniądze, a żona sprzedawała klejnoty u jubilera Grepena. W śledztwie stwierdzono 28 kradzieży, które Böhmke popełnił. — Wittenburg, urzędnik kancelarji senatu w Hamburgu, sprzeniewierzył 12.000, które były własnością instytucji dobroczynnej. Neulander, sekretarz z Berlina, uciekł, sprzeniewierzywszy 100.000. Drahm Jerz, kasjer firmy kupieckiej w Hamburgu, ulotnił się z żoną sprzeniewierzywszy 70.000. Peterson Oto, buchalter z Hamburga, sfałszował weksli na 120.000. Nierth Bernard, fabrykant konserwów z Drezna, zbiegł po dokonaniu fałszerstw wekslowych na 200.000. Lürmann, jeneralny konsul z Weser, inspektor budowlany, popadł w konkurs i uciekł zdefraudowawszy 200.000. Malten Jacob (Bodenmeister der Victoria Speicher-Actiengeselschaft in Berlin) sprzeniewierzył 1,000.000 i uciekł. Rischau, prokurzysta firmy Scheffer i Prasche w Hamburgu, zdefraudował 500 000. Hüttig, dyrektor fabryki fotograficznych aparatów w Dreźnie, aresztowany za sprzeniewierzenie i oszustwo 700.000. Krause, zawiadowca „Hamburger ländlischen Ein und Verkaufsverein", aresztowany, sprzeniewierzył 101.000. Wollek Josef, rendant kasy gminnej w Starem Zabrzu, ulotnił się, sprzeniewierzywszy 32.000. Schade Christoph, bankier w Darmstadzie, ulotnił się, sprzeniewierzywszy 250.000. Danielewski, prokurzysta hurtownego składu win Wachenhusen i Prutz w Berlinie, ulotnił się sprzeniewierzywszy 40.000. On i siostra jego popełnili samobójstwo. Becher, dyrektor poczty w Unter-Barmen, aresztowany za sprzeniewierzenie i fałszerstwa. Stengel, Niemiec z Antwerpji, sprzeniewierzył firmie Zindler w Monachjum 50.000. Segnitz, pastor w Dreźnie, uciekł z ważnych bardzo powodów(!). Reinhard Johannes, prokurzysta banku Brendel i Co. w Berlinie, sprzeniewierzył 1,000.000. Prange, bankier, poszkodował interesantów na 100.000. Prütz Otto, urzędnik banku w Gross-Lichterfelde, zastrzelił się sprzeniewierzywszy 29.000. Rippert, radca handlowy w Berlinie, ulotnił się; sfałszował weksli na 900.000. Holltmann Karol, członek dyrekcji banku kredytowego w Borbeck, ulotnił się ukradłszy 12.000.

W spisie tym zamieszczone są jedynie wielkie złodziejstwa i sprzeniewierzenia. Mniejszych nie liczyć! *Deutsche Wirtschaft!*

ZE SWIATA.

Prezydent Krüger w ciągu całego swego życia okazywał mało uznania dla arystokracji rodowej i popisywał się z tem ile razy tylko nadarzyła się po temu sposobność.

Pewnego dnia, książę X., Anglik, udał się do jego domu w Pretorji, wraz z tłómaczem. Krüger bowiem wmawiał w siebie i w całe swoje otoczenie, że nie rozumie po angielsku.

Odwiedzający prezydenta, po ceremonjalnym ukłonie, rzekł do tłómacza:

— Powiedz pan, panu prezydentowi, że jestem księciem X. i że pragnę złożyć mu wyrazy mego uszanowania.

Krüger mruknął coś pod nosem, co miało oznaczać, że wita życzliwie gościa. Poczem nastało dość długie milczenie, przerwane wreszcie przez księcia, zwracającego się ponownie do tłómacza.

— Powiedz pan, panu prezydentowi, że jestem członkiem parlamentu angielskiego.

Krüger mruknął coś znowu, puszczając kłąb dymu z swojej fajki.

Książę zamyślił się, ale po chwili rzekł jeszcze:

— Powiedz pan, panu prezydentowi, jeśli go to zainteresować może, że jestem wice-królem...

Krüger przerwał milczenie.

— Co to jest — wice-król? — zapytał.

— Wice-król — odparł książe — jest rodzajem króla...

Krüger zaciągnął się dymem pełną piersią i oświadczył tłómaczowi:

— Powiedz pan temu Anglikowi, że ja... w dzieciństwie pasałem świnie.

* * *

Wzrost żołnierzy francuskich. — Z powodu uchwalenia przez Izbę nowego prawa wojskowego we Francji, dzienniki paryskie podnoszą sprawę wzrostu, wymaganego od żołnierza francuskiego w ciągu dwóch ostatnich stuleci.— Za Ludwika XIV żołnierz musiał liczyć metr i siedemdziesiąt centimetrów wysokości. Za Ludwika XV zadawalniano się metrem i 65 centimetrami. W czasie wielkiej rewolucji i cesarstwa, z powodu konskrypcji i powoływania pod sztandary mas ogromnych — powoływania powtarzającego się niemal nieustannie — wzrost żołnierza francuskiego zniża się znacznie i postępowo spada z 1 m. 60 c. na 1 m. 55 c. W czasie wojen, toczących się we Francji po najeździe koalicji, Napoleon, powoływujący pod broń czternastoletnich chłopców, żąda od żołnierza tylko 1 m. 52 cent. wysokości. — Restauracja podnosi znowu wzrost rekruta do 1 m. 57 centimetrów. W dalszym ciągu, za Ludwika-Filipa w 1832 r. żołnierz liczy tylko 1 m. 56 c. Za drugiego cesarstwa w 1868 metr. i 55 c., a za dzisiejszej Rzeczypospolitej w 1872 metr i 54 centimetrów. — Ta ostatnia wysokość obowiązuje także obecnie.

Możnaby z tego wykazu wyciągnąć wniosek, że wzrost Francuzów w ciągu dwóch wieków zmniejszał się postępowo.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Marji Magdaleny i i Teofila męczennika; w sobotę Apolinarego biskupa męczennika i Liborego biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 57, zachód przypada o godz. 7 minut 35, długość dnia godzin 15 minut 38.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

W Suchodole pod Krosnem odbyło się dnia 16 lipca br. bardzo liczne zebranie członków c. k. Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego. Przewodniczył prezes Towarzystwa p. Stanisław Ostaszewski z Klimkówki. — Obecni byli również obywatele ziemscy jak i duchowni i w bardzo wielkiej liczbie włościanie. Po omówieniu sprawy meljoracji na gruntach plebańskich, przystąpiono do omówienia sprawy obrony przed fiskalizmem. Referował dr Zygmunt Gargas. W dyskusji która nad tym referatem się rozwinęła, poseł Trzecieski uznał w całej pełni wielki społeczny pożytek Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Podniósł zarazem, jak wielce niesprawiedliwą jest obecna praktyka władz, że mimo ustania kultury ogrodniczej, mimo, że grunta uzyskują wszelkie znamiona ustawowe gruntów wolnych od podatku gruntowego, grunta te nadal opłacają podatek gruntowy w pełnej pierwotnej wysokości. Przemawiał dalej p. Rieger z Zimnejwody, który przytaczał różne fakta ze swego doświadczenia, p. Antoni Nowak, który się skarżył na zbyt powolne załatwianie rekursów. Włościanin Szubra siwy jak gołąb z wielką serdecznością i z gorącym zapałem dziękował Towarzystwu prawnej ochrony podatników za jego pracę tak pożyteczną dla ludu wiejskiego. Przemawiali również pp. Dzianot i Froń.

W końcu na wniosek kuratora p. Stawiarskiego uchwalono odnieść się do wydziałów powiatowych w Jaśle, Krośnie i Gorlicach z żądaniem, by wydziały te weszły w kontrakt z Towarzystwem prawnej ochrony podatników w sprawie rewizji katastru podatku domowo-klasowego i gruntowego w niektórych typowych gminach tych powiatów.

Nowy Sącz 20 lipca 1004. (Bigamja u chasydów. — Ostrożnie z fajerką). Warto zanotować ciekawy przykład żydowskich obyczajów. Wczoraj 19 bm. było miasto nasze widownią zbiegowiska wszystkich mieszkańców żydowskich, chcących oglądać sprowadzonego tu z Budapesztu chasyda Józefa Schulberga rodem z Sambora w wschodniej Galicji, który mając żonę i 5 dzieci, poślubił podstępnie drugą żydówkę, wyłudziwszy od niej ostatni krwawo zapracowany grosz.

Schulberg mieszkał w Starym Samborze przez kilkanaście lat z żoną, z którą miał 5 dzieci. Gdy interesa nie szły pomyślnie, wyjechał za zarobkiem do Antwerpji, gdzie zapoznał się z młodą żydóweczką a wiedząc, że ma ona kilkaset koron zaoszczędzonych zaczął się do niej umizgać, nie wspominając wcale, że jest żonatym i ojcem 5 dzieci. Biedna dziewczyna nie przeczuwając podstępu, przyjmowała jego oświadczyny i odwzajemniła mu się miłością i oddała mu cały swój zaoszczędzony grosz. Wtedy Schulberg ożenił się z nią i mieszkał razem przez kilka miesięcy w Antwerpji. Schulbergowi jednak uprzykrzyła się i ta druga żona, skutkiem czego i ją opuścił, wyjechawszy do Budapesztu, szukać może trzeciej żony, ale żona z Antwerpji dowiedziała się z znalezionych listów, że padła ofiarą oszusta, który ma w Starym Samborze żonę i 5 dzieci. Dała więc znać o wszystkiem pierwszej żonie.

Obie więc żony wspólnemi siłami sprowadziły Schulberga do Nowego Sącza do rabina, który orzekł, że Schulberg ze względu, iż z pierwszą żoną ma 5 dzieci a z drugą żadnych, obowiązany jest dać rozwód drugiej żonie, a z pierwszą dalej mieszkać w małżeństwie.

Rozwód więc odbył się wczoraj u rabina p. Wolfa; przy udziale wszystkich tutejszych żydów i w obecności także pierwszej żony z 5 dzieci, Schulberg wręczył list rozwodowy drugiej żonie, która w ten sposób pozbyła się męża szubrawca i majątku, którego zwrotu nie ma na czem poszukiwać.

Po rozwodzie żydzi zrobili tu Schulbergowi kocią muzykę, a dzieci objęły ojca i ucałowały, prosząc go, aby ich już nie opuścił.

W tem wydarzeniu jest najciekawszem, że Schulberg uszedł kary sądowej i że władze wcale go nie ukarały. Gdyby podobnego czynu dopuścił się chrześcijanin, jużby się nim dawno zaopiekowała prokuratorja, ale żydzi unikają interwencji władzy i załatwili wszystko dyskretnie u rabina; nawet pokrzywdzona druga żona, nie wzywała policji. Dodać trzeba, że oba małżeństwa Schulberga były rytualne, zatem wobec ustaw austrjackich nieważne.

Niebezpieczny zwyczaj zaprowadzili tu żydzi niższej klasy, gotowania na fajerkach, ustawionych w mieszkaniach na jakimbądź miejscu.

Wczoraj w mieszkaniu Salke Kannengiessera była ustawiona fajerka aż na komodzie i gotowano na niej. Z tej fajerki wszczął się pożar, który zniszczył wszystkie sprzęty w mieszkaniu i tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano zlokalizować i ocalić szereg domów od zniszczenia.

Z Żywca piszą nam: Rzadko w obecnych czasach zdarzają się tak piękne uroczystości, jakiej świadkami byliśmy w dniu 17 lipca b. r. Młodzież szkolna gimnazjalna i realna, uczęszczająca do szkół poza obrębem Żywca, postanowiła uczcić pamiątkę konstytucji z 3 maja i urządziła w tym celu pod kierunkiem p. Karola Ringera, sekretarza Rady pow. uroczystość, która na długi czas zapisze się w sercach i pamięci obywateli m. Żywca i wszystkich prawych synów naszej Ojczyzny.

Uroczystość miała następujący przebieg: Rano 17 lipca odbyło się nabożeństwo. Po nabożeństwie odbył się pochód w około rynku i ważniejszemi ulicami miasta. W pochodzie brały udział: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, korpus wakacyjny, straż ogniowa żywiecka i okoliczna, liczna młodzież szkół średnich, bawiąca na wakacjach, Towarzystwo „Przyjaźń“ w narodowych strojach, reprezentacja Rady pow., Rady miejskiej i cechy, licznie zebrana publiczność ze wszystkich warstw społeczeństwa. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w sali „Sokoła“ wspaniała wieczornica z nader poważnym i znakomicie wykonanym programem.

Całą uroczystość, z której czysty a znaczny dochód przeznaczono na rzecz uboższej kształcącej się młodzieży szkół średnich, zakończył przewodniczący patrjotyczną przemową.

Pożary. Zaczyna się okres pożarów, tego roku szczególnie niebezpieczny z powodu posuchy. W Babulach (pow. mielecki) wybuchł pożar dnia 16 b. m. i zniszczył więcej jak połowę wsi. Pastwą płomieni padło 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych, kasa gminna i wszystkie księgi urzędu gminnego. Spaliły się też zapasy siana i zboża, wiele sztuk żywego inwentarza. Szkoda wynosi przeszło 70.000 kor., z tego tylko 19.000 było ubezpieczonych. Że cała wieś nie spłonęła, zawdzięczać tylko należy energicznemu ratunkowi żandarmerji z Padwy i straży pożarnych z Józefowa, Taszowa, Padwi, Rożniat i Jaslaw. Rozpacz i nędza wśród ludu ogromna. Pomoc dla pogorzelców niezbędna. Wszelkie datki na ten cel przyjmuje Mateusz Barszcz, wójt z Babul, poczta Padew.

W Przybyszówce koło Rzeszowa zniszczył pożar, wzniecony przez nieostrożność dzieci, sześć budynków. Szkoda znaczna, tylko jeden budynek był ubezpieczony.

Artyści krakówscy w Zakopanem przedstawili w dalszym ciągu „Tamtego“ z p. Zelwerowiczem (Korniłow), p. Sulimą i p. Zawierskim (Kazimierz), później zaś „Bolesława Śmiałego“, „Kościuszkę“ i „Na dnie“. Letnicy zakopiańscy pomimo pięknej pogody ciągnącej w góry, chodzą na przedstawienia bardzo licznie.

W pierwszej notatce o teatrze krakowskim w Zakopanem wymieniono przez pomyłkę przy roli gospodarza fałszywe nazwisko. Rolę tę grał p. Sarnowski.

W Łące pod Rzeszowem w niedzielę 17 b. m. odbyły się prymicje ks. Bonawentury Ślezaka z Łukawca zakonu Braci Mniejszych (Bernardynów). Duży kościół łącki był przepełniony ludem, tak z parafji Łąckiej, jak i z okolicznych wsi. Podniosłe i wzruszające do łez kazanie prymicyjne wypowiedział współrodak nowo-wyświęconego O. Benedykt Wiercioch z Krakowa. Udział w uroczystości prócz duchowieństwa miejscowego wzięli rodacy ks. Ciasnocha, proboszcz z Gniewczyny i ks. Stefan Wawszkowicz, Franciszkanin z Krakowa. Po Sumie i błogosławieństwie prymicjanta, podejmował licznych licznych gości proboszcz miejscowy ks. kanonik Miklaszewski, wieczorem zaś rodzice nowowyświęconego.

Z Polanki piszą nam: (Strejk). Dnia 18 b. m. wybuchł w fabryce dachówek parowej cegielni w Polance Stefana hr. Grabowskiego strejk robotników tamże zatrudnionych. Strejkowało przeszło 200 ludzi. Starostwo w Krośnie w tym samym dniu przysłało na miejsce kompanję 45 pułk piechoty pod dowództwem kapitana Szatanka, oraz komisarza powiatowego Tadeusza Hordyńskiego. Energji tychże panów, taktownemu ich postępowaniu, i zapobiegliwości, przypisać należy, że już dnia 19 b. m. część robotników powróciła do pracy, reszta dziś prosi o przyjęcie, tak, że fabryka jest w pełnym ruchu.

Robotnicy żądali podwyższenia płacy, lecz żądań tych nie uwzględniono.

Dziś wojsko wraca do Krosna.

Bibljoteka strażacka. Nakładem krajowego związku ochotniczych straży pożarnych wyszedł nr. 50 Bibljoteki strażackiej, obejmujący broszurę p. t. „Sekretarz strażacki“ przez Antoniego Szczerbowskiego. Jest to zbiór wzorów ksiąg, wykazów i podań strażackich, oraz zbiór wzorów wszystkich czynności kancelaryjnych, wymaganych od sekretarza, skarbnika i magazyniera Towarzystwa ochot. straży pożarnej. Pożyteczna ta dla strażaków broszura ma na celu także ujednostajnienie manipulacji strażackiej u wszystkich związkowych straży pożarnych.

Nabyć można po 2 korony egzemplarz w biurze Związku strażackiego we Lwowie.

Zjazd koleżeński. W Wadowicach odbędzie się dnia 6 sierpnia zjazd maturzystów z r. 1879. Bliższe szczegóły poda Franciszek Żmudziński, obecnie w zakładzie dra Chramca w Zakopanem.

Z Szczawnicy otrzymujemy następujące pismo: Na ruinach zameczku św. Kunegundy, Królowy polskiej, tuż pod trzema koronami w Pieninach nad Dunajcem, odbędzie się solenne poświęcenie z dobrowolnych składek całego kraju nowo wybudowanej kaplicy tej świętej Patronki dnia 28 b. m. o godz. 9 rano; w razie niepogody dnia 30 b. m.

Z komitetu budowy monumentu św. Kunegundy.

Przewodniczący: Feliks Pławicki, b. poseł nowotarski.

Skarbnik: Ks. Antoni Łętkowski, proboszcz w Krościenku.

Niemieckie podstępy. Niemcy w Poznańskiem biorą się na sposoby, żeby jak najwięcej pieniędzy wyciągnąć z komisji kolonizacyjnej. Jeżeli ta nie chce dać wygórowanej ceny, zrywają układy, wchodzą pozornie w układy z pierwszym lepszym Polakiem i ogłaszają to w gazetach. Z patrjotyzmu komisja kolonizacyjna musi, wobec tego zapłacić żądaną sumę. W ostatnich czasach kruczki podobne się mnożą, a niedawno dopiero obiegała wszystkie gazety niemieckie wiadomość, że Niemiec Wolff chce sprzedać wieś Marjanowo Polakowi, ponieważ komisja kolonizacyjna nie chciała dać żądanej sumy.

KRAKÓW 22 lipca

Nabożeństwo żałobne za spokój ś. p. jenerała Otokara Machalickiego, komendanta 24 brygady, zmarłego w Wiedniu, odbyło się we czwartek w tutejszym kościele św. Piotra. Celebrował kapelan wojskowy ks. Sochaneka. W nabożeństwie uczestniczyli: kom. korpusu, jen. Horsetzky; kom. twierdzy jen. Dessovic i jen. major Liedke; komendanci pułków, oficerowie jen. sztabu, oraz oficerowie wszelkiej broni krakowskiej załogi.

Podczas Nabożeństwa orkiestra smyczkowa 20 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Kaisera wykonała utwory religijne Verdiego, Chopina, Mozarta i Masseneta.

Nowy statek parowy. Wobec niebywale niskiego stanu wody na rzece Wiśle, władze rządowe sprowadziły na usługi tutejszego starostwa mały statek parowy. Cały statek na trzech wozach kolejowych przybył tu z Linzu. Dziś rozpoczyna się jego montowanie na Wiśle, do czego przyjechał umyślny monter-maszynista.

Z wystawy metalowej. Komitet wystawy wnosi do wszystkich cechów krakowskich podanie o subwencję na cele wystawy. W piśmie swem podnosi komitet, że w naszym kraju panuje dotychczas nieznajomość źródeł swojskiej produkcji. Znakomitym środkiem zaznajomienia szerokich warstw społeczeństwa z produkcją swojską są wystawy. Tą więc powodowane myślą Tow. „O własnych siłach“ w Krakowie, podniosło myśl urządzania w Krakowie całej serji wystaw, obejmujących pojedyńcze gałęzie przemysłu krajowego. Na pierwszy plan wysunięto wystawę przemysłu metalowego, artykułów technicznych i materjałów opałowych; przemysł ten bowiem przedstawia się najkorzystniej w naszym kraju. Nie ulega wątpliwości, że tak pomysłowa wystawa przyniesie przemysłowi krajowemu poważne korzyści. Gdy jednak przedsięwzięcie takie znacznych wymaga nakładów, komitet zwraca się z prośbą do cechów krakowskich, nie usuwających się nigdy od obowiązków obywatelskich, aby przyszły z pomocą w pracy nad ekonomicznem odrodzeniem kraju i materjalnem podniesieniem naszego stanu rękodzielniczego i przemysłowego.

Nie należy wątpić, że w cechach krakowskich apel ten znajdzie przychylny i sympatyczny oddźwięk, a czynne poparcie wystawy przez cechy, będzie jednym więcej dowodem ich obywatelskiego pojmowania sprawy podniesienia rodzimego przemysłu.

* * *

W dalszym ciągu z wielkiego przemysłu zgłosili swój udział w wystawie, jako producenci:

Huta żelazna arcyksięcia Fryderyka we Węgierskiej Górce w pow. żywieckim: Odlewy żelaza, rury równe i w szczególnych fasonach. Odlewy sanitarne dla zakładów wodociągu. Naczynia kuchenne. Kolekcja materjałów węglowych. Blachy walcowane, surowe, cynkowane, blaszane naczynia. Kute części pługowe z żelaza i ze stali.

Huta cynkowa w Trzebini: Płyty cynkowe. Kolekcja kruszcy cynkowych surowych i prażonych w bryłach, kawałkach i szklanych puszkach.

Budowa szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie, wobec usilnych starań Przeora O. Laetusa Bernatka, zbliża się do końca. Brak jeszcze dla kompletnego uzupełnienia budowy i urządzeń wewnętrznych około 30.000 koron. Suma ta dość pokaźna, ażeby wpłynąć mogła z daru jednej, lub kilku osób, ale jest nadzieja, że liczne dość drobne ofiary dopomogą do ukończenia zbożnego dzieła. Szpital jest przeznaczony dla najbiedniejszych, a chorzy obok znanej opieki, znajdą tam wygodę, jaka bywa praktykowaną w najwytworniejszych zakładach leczniczych.

Wewnętrzne urządzenie nowego szpitala posiadać będzie takie dogodności, że pobyt w nim stanie się dla chorych prawie przyjemny. Szpital jednak nie może być otwartym przed zupełnem wykończeniem, inaczej zaraz z początku dawałyby się czuć dotkliwe braki, tak dla leczących i leczonych, jak i dla całego personalu opiekuńczego.

Spodziewać się zatem należy, że znajdą się jeszcze ludzie dobrej woli, którzy nie tylko sami z ofiarami pośpieszą, ale także innych do ofiar potrafią zachęcić; wszak to cel, jeden z najszlachetniejszych, a ofiara tak miła Bogu.

W ostatnim czasie na budowę tego szpitala złożyli: drowa E. Seifmanowa 20 kor., dr M. Flatau dyr. policji 20 kor., dr Stanisław Epstein 500 kor., prof. Leon Sternbach 500 kor., ks. N. N. 2 kor., Paweł Gargul z Radłowa 20 kor., N. N. 6 kor., Tow. „Własna pomoc“ 100 kor., pani N. N. 1000 kor. (pierwsza rata na łóżko pamiątkowe), dr Zygmunt Koeppler z Chrzanowa (reszta z wieńca na trumnę ś. p. Arnolda) 20 kor., Tow. zaliczkowe w Krzeszowicach 200 kor., Feliksa Spenglerowa 5 kor., z puszki alumnów seminarjum 14 kor.

Wszystkim ofiarodawcom przeor O. Bernatek składa za naszem pośrednictwem najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ i prosi o dalszą pomoc w pracy ku ukończeniu nowego szpitala.

Po czterech latach. Dnia 19 b. m. aresztował ajent policyjny Pawła Rzechowicza 32 lat liczącego, portjera hotelu „pod Różą“, ponieważ tenże nabywał z niewiadomego źródła flaszki koniaku i salami węgierskie. Rzechowicz był już raz karany za zbrodnię kradzieży 4 miesięcznym więzieniem. Zaprzecza on stanowczo, ażeby kiedykolwiek miał w swoim posiadaniu koniak, lub większy kawałek salami i takowe do domu przynosił.

Przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję i znaleziono flaszkę z małą ilością koniaku i większy kawał salami, które natychmiast zakwestjonowano. — Rzechowicz podaje, że zabrane od niego przedmioty, znalazł 17 bm. w podworcu hotelu, ukryte między koszykami, jednak kto je tam ukrył, tego nie wie.

Tuż koło hotelu „pod Różą“ znajduje się żydowski sklep kolonjalny Arona Liebeskinda, który w zakwestjonowanych przedmiotach rozpoznał swoją własność. Liebeskind nie wie kto dopuścił się tej kradzieży u niego, przypuszcza, że albo Rzechowicz kradł sam, albo też nabył koniak od kogoś ze służby. — Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 3 koron.

Rzechowicz w roku 1900 a więc przed czterema laty — służąc jako „londyner“ w hotelu francuskim we Lwowie, skradł z numeru hotelowego, na szkodę gościa hotelowego Kopeckiego, kwotę 1080 K. Będąc o tę kradzież silnie podejrzanym siedział we Lwowie w śledztwie przez 6 ... godni, jednak dla braku dowodu został uwolnionym. Badany bowiem o kradzież tych pieniędzy, stanowczo się wyparł.

Dopiero teraz przesłuchiwana przez ajenta policyjnego Rzechowiczowa, żona aresztowanego przyznała, że mąż jej tę kradzież popełnił. W kilkanaście dni po uwolnieniu z inkwizycji, w miesiącu kwietniu w wielki wtorek przed świętami Wielkanocnymi, przyszedł do niej mąż, i pokazał jej w pugilaresie kilkanaście złotych pieniędzy, zaś w portfelu kilkadziesiąt banknotów papierowych. Gdy żona go wtedy zapytała czy nie pochodzą te pieniądze z kradzieży ostatniej w hotelu francuskim, Rzechowicz temu stanowczo zaprzeczył, mimo to namawiała go do zwrotu tych pieniędzy. Rzechowicz jednak nie usłuchał rady, dał nawet żonie ze skradzionych pieniędzy 10 Kor. Posprawiał sobie dużo bielizny i ubrania i wyjechał do szwagra na święta do Rodatycz. Tam kupił 2 beczki piwa, a przybyłej tamże żonie swojej podarował znowu 10 złr. Po świętach Rzechowicz powrócił do Lwowa, lecz wkrótce postanowił odjechać wraz z żoną do Krakowa na posadę.

Dnia 15 maja 1900 r. został przyjęty za nocnego stróża w Grand Hotelu. Następnie kupił niektóre przedmioty do mieszkania, żonie dał znowu w podarunku 40 kor. i wyjechał na 6 tygodni.

Rzechowicz stanowczo zaprzecza temu co żona stwierdza. Skonfrontowany z żoną przyznał się wkońcu do kradzieży. Opowiada, iż po dokonaniu kradzieży, portfel z pieniądzmi schował pod drzewem na Zamku we Lwowie. Niedługo potem wyjął pieniądze dał do przechowania szwagrowi 400 kor., kilkadziesiąt banknotów podarł i wyrzucił, resztę włożył do ziemi i zakopał. Cała ta historja wygląda dość dziwnie i nieprawdopodobnie.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek 15 lipca teatr zamknięty.

W sobotę 23 lipca: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę 28 lipca: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Towarzystwo akcyjne dla wyrobów tkackich i sukiennych w Łańcucie. W czwartek 14 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego tkackiego w Łańcucie.

Ze sprawozdania Rady zawiadowczej za rok ubiegły wyjmujemy następujące charakterystyczne dane i cyfry:

Kapitał akcyjny wynosi 200.000 koron. Prócz tego oponuje Towarzystwo 165.000 koron obcego kapitału.

Towarzystwo istnieje jako akcyjne 4 lata i odpisało w tym czasie na amortyzację wcale poważną kwotę 15 000.

Fundusz rezerwowy nie jest jednak znaczny i po dobiciu pewnej części tego rocznego czystego zysku będzie wynosił 3 000 koron.

W ubiegłym roku administracyjnym wzrósł zbyt towarów o 33%, co sprawozdanie przypisuje przedewszystkiem akcji, wdrożonej przez Związek fabryczny a prowadzonej przy pomocy Biura reklamy, tudzież organizacji pomocy przemysłowej na rzecz zbytu wyrobów krajowych.

Do wzrostu pobytu przyczyniły się także w wysokim stopniu wystawy przeglądowe przemysłu krajowego na prowincji i we Lwowie (Jarmark) w których Towarzystwo brało wydatny udział.

Akcji Związku fabrycznego oraz życzliwemu usposobieniu, jakie wskutek akcji Związku poczęto panować u różnych władz i instytucji w kraju oraz w Wiedniu, przypisuje sprawozdanie Dyrekcji wzrost dostaw.

Opierając się na ciągłym wzroście zbytu uchwalono jednogłośnie podwyższyć kapitał akcyjny z 200 tysięcy koron na 900.000 koron i rozszerzyć znacznie fabrykę.

Towarzystwo zamierza wówczas wyrabiać na wielką skalę spodnie trykotowe dla młodzieży szkół średnich.

Niewątpliwie zebranie przyrostu kapitału akcyjnego w kwocie 700.000 koron nie przyjdzie z łatwością.

Zajmą się tem: Bank krajowy, Związek fabryczny (który kwestją rozszerzenia fabryki zdawna żywo się interesuje i brał udział w walnem zgromadzeniu przez swego Dyrektora) wreszcie zapobiegliwy i energiczny poseł Żardecki.

Kronika literacko-artystyczna.

* (Z. S.) **„Sztuki polskiej“**, doskonale redagowanej przez Feliksa Jasieńskiego i Adama Łady Cybulskiego, a cieszącej się wielkiem i zupełnie zasłużonem powodzeniem, wyszedł zeszyt dziewiąty, jak zawsze bardzo interesujący, jak zawsze wiernie i starannie odwzorowujący dzieła naszych artystów. Tym razem śliczną publikację wypełniają: „Rybak“ Leona Wyczółkowskiego z tekstem prof. K. M. Górskiego, „Ziemia“ Ferdynanda Ruszczyca z tekstem Wilhelma Mitarskiego, „Cyganka“ Stanisława Masłowskiego z tekstem Eligiusza Niewiadomskiego i krajobraz „W Tatrach“ Wojciecha Gersona z tekstem Józefa Chełmońskiego. Jeden z największych mistrzów malarstwa polskiego z pietyzmem wdzięcznego ucznia tak ocenia wielokrotnie kontestowany talent przed paru laty zmarłego przewodnika warszawskiej Szkoły rysunkowej. „Jako jeden z tych, którzy mieli szczęście najpierw uczyć się u W. Gersona, a potem sposobność patrzenia na jego działalność, poczuwam się do zaszczytnego obowiązku wypowiedzenia wrażeń i sądu, odnoszących się do tego mistrza. Jeżeli zastanowimy się nad krajobrazami Gersona, dojdziemy do przekonania, iż dzieł im, artysta ten zaliczony być może do pierwszorzędnych malarzy. Gdy Gerson rozpoczynał swą działalność artystyczną, w całej niemal Europie pejzaże pojmowane były bardzo nieudolnie. Oparte na naszego artysty na głębokiem pojmowaniu prawdy, na wystudjowaniu powietrza, spotkały się z zupełnem ich niezrozumieniem. Dopiero Witkiewicz ocenił należycie wartość tych dzieł. Gerson celował w rysunku wszystkich części składowych pejzażu; w wyrażaniu charakteru drzew mało kto równać się z nim może“. Artykuł Józefa Chełmońskiego kończy się wyborną oceną zasług pedagogicznych Gersona, jako nauczyciela. Ta cześć wielkiego artysty dla swego profesora, jest niezmiernie piękną i wzruszającą, odsłania nam bowiem w genjalnym malarzu serce zacnego człowieka.

* **Gruntowne odnowienie Wilanowa**, wspaniałej rezydencji Jana III pod Warszawą, dobiega do końca. Obecnie prowadzą się już tylko roboty około osadzenia przemodelowanych płaskorzeźb na froncie atyki w środkowej części pałacu. Wnętrze zaś jego uporządkowano z całym pietyzmem i czcią dla zawartych w niem pamiątek. Na odnowienie to wydano krocie.

* **Bracia Reszkowie** śpiewali w tych dniach w pałacu Buckingham, wobec angielskiej pary królewskiej. Jan otrzymał z rąk królowej Aleksandery złotą tabakierkę z jej portretem, otoczonym perłami, a król Edward VII zamianował obu braci, Jana i Edwarda, kawalerami orderu „Sztuki i nauki“.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Po bitwie pod Motien.

Londyn 21 lipca. *Daily Cronicle* donosi z głównej kwatery Kurokiego koło Motien: Japończycy 19 b. m. oczekiwali nowego ataku. Gdy Rosjanie nie zjawili się, Japończycy na skrajnem prawem skrzydle zaczęli się posuwać dalej i zderzyli się z Rosjanami koło Tsankou. Rosjanie cofnęli się i otrzymali posiłki, poczem **rozpoczęto się nowe starcie**, które w chwili wysłania depeszy **jeszcze trwa.**

Eskadra władywostocka.

Tokio 21 lipca. (Reuter). Statek parowy „Takishima-maru“ przybył wczoraj w poł. do Mororan. W drodze zrewidowała go ros. eskadra władywostocka. Statek donosi, że eskadra władywostocka całym pędem pary podążyła w kierunku południowo-wschodnim, tak jakby chciała zajechać do Saigon. Możliwe, że jest to tylko podstęp ze strony eskadry władywostockiej.

Depesze nocne.

Pod Liaojang.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że od 2 dni pod murami Liaojang toczy się zacięta bitwa. Jenerał Kuroki uderzył czterema dywizjami ze 189 działami na szańce pod Liaojang i zaatakował je. Bitwa do tej pory nie zakończona, gdyż Rosjanie stawiają rozpaczliwy opór.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jen. Kuroki zwycięży dzięki przewadze swej artylerji, tak ilościowej, jak i jakościowej.

Pod Mukden.

Mukden 22 lutego. Ros. aj. tel. donosi pod datą wczorajszą: Wśród Chińczyków obiega pogłoska, która jednak wymaga jeszcze potwierdzenia, że w okolicy Siumintun stoi banda chunchuzów, licząca 2000 głów, pod wodzą 12 przebranych jap. oficerów. Oddział ten ma mieć za cel wykonanie nagłego ruchu w kierunku Mukdenu, a mianowicie na miejscowości Tjelin, celem uszkodzenia linji kolejowej, aby odciąć armję ros. od podstawy. Wspomniana banda zjawiła się już raz w Mongolji koło Koulo i zabrała bydło przeznaczone dla Mandżurji.

Pod Portem Artura.

Tientsin 22 lipca. (Reuter.) Obiega tu pogłoska, że Japończycy przypuścili wczoraj silny atak na Port Artura.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) Telegram z Czifu donosi, iż pewien tamtejszy ksiądz, żyjący w przyjaźni z jen. Stösslem i utrzymujący z nim stosunki, otrzymał od niego 20 b. m. list, że Japończycy pod Portem Artura, podczas ataku, zostali odparci aż do Nagoling i ponieśli ciężkie straty.

Potyczki na lądzie.

Petersburg 22 lipca. (Oficjalnie). Telegram Kuropatkina do cara Mikołaja donosi: Wczoraj nie zaszła żadna ważniejsza zmiana na terenie operacyjnym. W nocy z dnia 19 oddział strzelców i kozaków zaatakował jap. straże przednie we wsi Khudiansa, 16 klm. na południowy-wschód od Thavuan. 21 Japończyków zostało przebitych bagnetami. Części straży przedniej udało się uciec w góry, gdzie ich przyjęła ogniem rosyjska kompanja. Sądząc po mundurach, jap. żołnierze należeli do 4 pułku gwardji. Po stronie ros. jeden żołnierz zabity, 4 rannych.

Eskadra władywostocka.

Berlin 22 lipca. (Tel. wł.) *Loc. Anz.* donosi, że eskadra władywostocka zatopiła koło Hokkaido japoński statek handlowy.

Flota bałtycka.

Berlin 22 lipca. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi z Petersburga, że druga dywizja floty bałtyckiej wyruszy na wschód między 6 a 13 sierpnia.

Jej wartość wojenna nie jest wielka i może być ona użyta jedynie do pełnienia służby policyjnej morskiej.

Petersburg 22 lipca. (Tel. wł.) Car w najściślejszym *incognito* odbył w Kronsztadzie przegląd floty bałtyckiej.

Zniszczony statek angielski.

Londyn 22 lipca. Z Tientsinu donosi B. Reutera, że według listownego doniesienia z Niuczwangu, komendant rosyjskiej łodzi torpedowej, która tam przybyła, zawiadamia, że w zatoce Peczili trafił przypadkiem torpedą w angielski parowiec. Sądzą, że okrętem tym był zaginiony statek parowy „Hippang“.

Konflikt angielsko-rosyjski.

„Malacca“.

Londyn 21 lipca. B. Reutera donosi z Port-Sait, że okręt „Mallacca“ odjechał; celem jego podróży jest Cherbourg.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) Okręt „Malacca“ odpłynął wczoraj rano o godz. 8 z Port Said z załogą ros., na pokładzie komendant okrętu jako cel podróży podał: Rosję.

Dzienniki angielskie podnoszą, że pierwszy angielski krążownik, który spotka „Malaccę“ zatrzyma ją i uwolni od załogi rosyjskiej.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) Wyjaśniają tutaj, że dynamit, który wiózł okręt „Malacca“ był przeznaczony dla komendanta okrętów angielskich.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że podczas zajmowania „Malacci“ kapitan rosyjski gwałtem zerwał flagę angielską.

Akcja dyplomatyczna.

Londyn 22 lipca. (Reuter). Tutejszy ambasador ros., który onegdaj odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, także wczoraj popołudniu udał się do urzędu spraw zagranicznych.

Londyn 22 lipca (Tel. wł). *Central News* donosi z Petersburga, że odrzucono tam żądanie uwolnienia okrętu „Malacca“ przed rozstrzygnięciem sądu morskiego, czy dynamit na okręcie przeznaczony był istotnie dla komendanta okrętów angielskich.

Akcja floty angielskiej.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że eskadra angielska na morzu Śródziemnem otrzymała rozkaz, aby udała się do wejścia do Dardaneliów i **zamknęła je dla wszystkich statków rosyjskich** zarówno wojennych, jak i **handlowych.**

W ten sposób zatarg angielsko-rosyjski przybiera **nową formę.**

Malta 21 lipca. (Reuter). Torpedowiec „Wulkan“, krążownik „Piramus“, kontrtorpedowiec „Mallard“ i „Cognette“ wyjechały dzisiaj, aby połączyć się z eskadrą morza Śródziemnego.

Londyn 22 lipca. B. Reutera dowiaduje się z Aleksandrji, że angielskie krążowniki: „Furious“ i „Venus“ przybyły do portu tamtejszego.

Malta 22 lipca. (Reuter). Angielskie krążowniki „Leander“ i „Lancaster“ oraz trzy łodzie torpedowe opuściły Maltę i przyłączą się do eskadry morza Śródziemnego, która uda się do Aleksandrji.

Malta 22 lipca. Oprócz torpedowca „Vulcan“ i krążownika „Piramus“, odjechały także łodzie torpedowe „Speedy“ i „Hazier“ celem połączenia się z eskadrą morza Śródziemnego.

W parlamencie angielskim.

Londyn 22 lipca. W Izbie gmin Laurie oświadczył, że na życzenie podsekretarza spraw zagranicznych Percyego odkłada swoje pytanie w sprawie zajęcia „Malacci“ do poniedziałku, gdyż uznaje ważność tej sprawy.

Gipson Bovles zapytuje, czy „Malacca“ odpłynęła z Port Saïd pod flagą rosyjską i czy premier Balfour przed końcem sesji da oświadczenie w tej sprawie?

Lord Balfour odpowiada, że sądzi, iż „Malacca“ istotnie z załogą rosyjską na pokładzie opuściła Port Said. — Wyjaśnienia w tej poważnej sprawie da premier bezwarunkowo przed końcem sesji. Na razie uważa Balfour oświadczenie takie za przedwczesne.

Zadośćuczynienie.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) **Rząd angielski otrzymał wczoraj późnym wieczorem od rządu rosyjskiego zadawalniające zadośćuczynienie za aresztowanie okrętu „Malacca“.**

Okręt **„Malacca“ ma być natychmiast oddanym Anglji.**

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) Ajen. ang. *Central News* jest upoważnioną od rządu rosyjskiego do ogłoszenia następującego komunikatu:

„Rząd rosyjski przykłada wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków z Anglją i złoży tego dowody, oddając zabrany okręt zaraz po wyjaśnieniu kwestji spornej.

Rząd rosyjski wyraża swe ubolewanie z powodu tego zajścia.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) Pomimo zwrócenia okrętu „Malacca“ Anglji, zatarg nie zostaje zakończonym, gdyż Anglja domaga się jeszcze od Rosji:

1) zadośćuczynienia za znieważenie flagi angielskiej, którą rosyjski kapitan zdarł podczas zajmowania „Malacci“,

2) odszkodowania pieniężnego,

3) przyrzeczenia, że Rosja stanowczo przestrzegać będzie konwencji dotyczącej Dardanellów.

Londyn 22 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z jaknajlepszego źródła, że rząd rosyjski jest gotów zapłacić Anglji odszkodowanie, nie zakończa to jednak zatargu, gdyż Anglja jest zdecydowaną stanowczo domagać się od Rosji, aby ta przestrzegała ściśle traktatu paryskiego co do Dardanellów.

Konflikt niemiecko-rosyjski.

Petersburg 22 lipca. (Tel. wł.). Prasa rosyjska wyśmiewa oburzenia prasy niemieckiej z powodu rewizji przedsięwziętej na okręcie „ks. Henryk“.

Now. Wrem. pisze, że czyn ten był zupełnie naturalnym.

Berlin 22 lipca. (Tel. wł.). Prasa niemiecka polemizuje z prasą rosyjską z powodu rewizji okrętu „ks. Henryk“ w nader ostrym tonie. *Berl. Tagbl.* pisze, że prasa rosyjska może taką odpowiedź dawać swoim mużykom, ale nie Niemcom. „*Wir sind keine Trottel!*“ — pisze ten dziennik — Rosja musi nam dać zadośćuczynienie!

Berlin 22 lipca. (Tel. wł.). Do tej pory rząd rosyjski nie dał rządowi niemieckiemu żadnego wyjaśnienia w sprawie rewizji okrętu „ks. Henryk“.

Uważają to za lekceważenie ze strony Rosji.

TELEGRAMY.

Biskup Strossmayer.

Zagrzeb 22 lipca. (Doniesienie węg. Biura koresp.) Kapituła w Diakowar otrzymała depeszę, że biskup Strossmayer w Rohitz-Sauerbrunn został tknięty udarem. Na własne życzenie biskupa, opatrzono go św. Sakramentami. Kapituła poleciła proboszczom w djecezji odprawienie nabożeństwa za zdrowie biskupa.

Pogrzeb Krügera.

Londyn 22 lipca. W Izbie gmin sekretarz dla kolonij Littelton oświadczył na pytanie, wystosowane do niego, że rząd prosił gubernatora Kaplandu Milnera, aby zawiadomił jenerała Hildiarda, iż rząd angielski zgadza się na oddanie honorów wojskowych na pogrzebie Krügera, jeżeli tego życzy sobie będzie rodzina i Boerowie. Jeżeliby Milner był przekonany, że rzecz ma się przeciwnie, ma wstrzymać odpowiednie zarządzenia.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 22 lipca. (Reuter). Wojska ekspedycji tybetańskiej natrafiwszy na słaby tylko opór przeszły przez wąwóz Kharola. Wojska obozują obecnie na 62 mil od Lhassy. Straty Anglików są nieznaczne.

Minister rolnictwa w Galicji.

Lwów 21 lipca. (Tel. pryw.). Pan minister rolnictwa br. Giovanelli zwiedził dzisiaj o godzinie 9 rano stację doświadczalną botaniczno rolniczą, dyrekcję domen i lasów, gdzie go oprowadzał p. namiestnik. Po obejrzeniu Domu Naftowego, przybył p. minister do Tow. gospodarczego, gdzie go powitał w otoczeniu członków i komitetu Towarzystwa, prezes dr Kozłowski mową. Minister podziękował za gorące przyjęcie i zapewnił, że ministerstwo rolnictwa o ile tylko mu na to środki pozwolą, popierać będzie tak skuteczną działalność obu towarzystw gospodarskich w Galicji, krakowskiego i lwowskiego. — W końcu zwiedził minister biura zarządu Kółek rolniczych. — O godzinie wpół do 2-giej odbyło się śniadanie w „Kasynie Narodowem“. Po śniadaniu zwiedził minister museum imienia Lubomirskich, Zakład imienia Ossolińskich i museum Dzieduszyckich. Wieczorem o godz. 8-mej odbył się obiad u marszałka.

Dr. fil. Jan Kasprowicz.

Lwów 21 lipca. (Tel. wł.). Dzisiaj w południe odbyła się na tutejszym uniwersytecie promocja znanego poety Jana Kasprowicza na doktora filozofji. Na promocję przybyło bardzo wielu reprezentantów świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego. Po uroczystym akcie składali zebrani serdeczne gratulacje Janowi Kasprowiczowi.

Sejm węgierski.

Budapeszt 21 lipca. Sejm odrzucił wniosek Banffy'ego, postawiony przy pozycji o podwyższenie listy cywilnej. Prezydent ministrów zawiadomił, że pewna liczba posłów zażądała imiennego głosowania i odroczenia głosowania do jutra.

Na porządku jutrzejszego posiedzenia znajdują się: I. imienne głosowanie nad przedłożeniem w sprawie podwyższenia listy cywilnej, II. dalsza szczegółowa dyskusja nad budżetem.

Brak wody.

Budapeszt 21 lipca. Węgierskie Tow. żeglugi z powodu braku wody wstrzymuje żeglugę na Cisie od 23 b. m.

Demonstracje w Tryjeście.

Tryjest 21 lipca. Wczoraj wieczorem jak w oba dni poprzednie odbyły się demonstracje koło kawiarni Hijopa i w pobliżu redakcji „*Sole*“. — Demonstrantów rozproszono, 30 osób aresztowano. Publiczność licznie zgromadzona zachowywała się biernie.

Tryjest 21 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem przyszło do demonstracji ulicznych. Demostranci narodowo-radykalni śpiewali po ulicach pieśni antyaustrjackie. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol 21 lipca. W okolicy Monasteru odbyła się walka między wojskiem a bandą, która przybyła z Bułgarji. Dwóch żołnierzy i 5 członków bandy zabitych, reszta rozpierzchła się.

Konstantynopol 21 lipca. Berlińskie doniesienia z Saloniki o tureckiej marynarce wojennej fałszywe. Cała marynarka turecka pozostaje, jak zazwyczaj, w bezczynności.

Konstantynopol 21 lipca. Opozycja w kołach ekumenickiego patrjarchatu zaczęła w ostatnich czasach gorliwiej intrygować przeciw patrjarsze Joachimowi Gredu. Poseł poczynił imieniem swego rządu ponowne kroki u synodu, aby nakłonić synod do zaniechania opozycji, ponieważ obecnie zmiana patrjarchy nie byłaby na czasie, a przez zmianę poniosłaby wielką szkodę hellenizm.

Sofja 21 lipca. (Tel. wł.) Aresztowano tu dwóch urzędników kolejowych i nadzorcę ogrodowego księcia Borysa, pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych.

Zderzenie okrętów.

Hamburg 21 lipca. (Tel. wł.) Przybyły tutaj parowiec angielski „Irodale“ na drodze z Londynu do Hamburga zetknął się z kontrtorpedowcem angielskim, który poniósł ciężkie uszkodzenia. Nikt nie utonął. Zetknięcie nastąpiło w pobliżu portu Harwich. Torpedowiec wydobyto na brzeg. Załoga ocalona.

Cholera.

Baku 21 lipca. (Tel. wł.) Przybywających z Teheranu poddają tu dezynfekcji, dokonywanej w sposób bardzo prymitywny. Rzeczy podróżnych niszczą.

Baku 21 lipca. Wśród europejczyków w Teheranie zdarzyło się kilka wypadków śmierci.— Między innymi zmarł lekarz poselstwa tureckiego Bom i żona przedstawiciela firmy Cegler.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 1 — Marki 117·85 Renta majowa 99·25, Węg. renta koronowa 97·10 Akcje austr. zakładu kredyt. 687·75. Akcje węg. 747 50 Akcje Anglobanku 279 50 Akcje Uniobanku 515 25 Akcje Länderbanku 428 75 Akcje kolei państ. 633·50 Lombardy —·— Akcje fabryki broni 477·—, Akcje tytoniowe 341 —, Akcje Alpiny 428 50 Losy tureckie 127·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·05, — spirytus (słaby) 46·60. — nafta niezmieniona.

Berlin 21-go lipca. — (Giełda zamk.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Zatowic. Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linią transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od czerwca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linią transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstantynopola, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala. Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu. Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.